

Kochany Papo!

1852¹⁸⁵¹)

moje poszatek maja

Nie dziwi mnie wcale co mi Mama donosi, że Papa
ze mnie nie zadowolony a wczę Papie, że cudoby
potrzeba, żeby Papa był zadowolony. Powodów do tego
jest aż nadto wiele. Najprzód wychodził Papa z tego
przekonania, że ja z całym interesem Szydłowie-
ckich dokładnie jestem obserwowanym, gdy przeciwnie
zupełnie nie wiedziałem co porostawato do ro-
bienia. Mam jedną wielką wadę albo może i za-
letę, że się nigdy nie mieszam do rządnych
i niczych interesów. Sam mam zawsze tę
pełną moich myśli i niecieruję bynajmniej
potrzeby podzielanania z kim innym ciężaru
jego projektów. Szydłowieckich druk intere-
sowat mnie wprawdzie bardzo dla tysią-
cznych bardzo jasnych przyczyn, ale tyle mia-
łem zaufania w Papie znajomości rzeczy i dobry
gust, że nie tyle tylko o Szydłowieckich wiedział
coś widział wydrukowanego i że nie miał uwr-
nie że Papa coś bardzo ładnego robi. Papa odje-
żdżając przez podobne choć dwo mniejsze zastawione
zaufanie do mojej pojętności i do dobrych chę-
ci zostawił mi wszystko oświadczając że i Pan
Kazimirski i Chardon i Craplet o wszystkim
dokładnie wiedzą. Po takim oświadczeniu

nie trudno mi było zdecydować się, a żeby wzięci
na się cały interes, w którym żadnej nie widzia-
tem ani odpowiedzialności osobistej, ani trudności,
tylko potrzebę tarcia i wręcz woznego wzno-
szącego Papy rozkazy piśmienne. Wnet zaczął
się interes komplikować. ~~Sam~~ Ja z początku
chodziłem od jednego do drugiego z trzech
Papy powierników i wtajemniczonych,
każdemu listy Papy tłumaczyłem, a sam
bojąc się wazrej rzeczy zagmatwać jak wy-
świecić, nic z mojej strony nie dodawałem,
spuszczając się na wiadomości rzeczy owych
Panów. Tymczasem ci Panowie z starcišką
grzeźnością francuzów zawęzali mi, że roz-
mieją i robią a nic nie rozumieci i nic
nie robili. Papy listy dyktowane bardzo
ładnym stylem nigdy jednak ani wyzer-
pnać ani ściśle ograniczyć przedmiotu
nie mogły dla tego że dyktując ani dosta-
teżnie obmyśleć ani trudności w wykonan-
niu odgadnąć nie można. Kto pisze sam list,
pamięta co już napisał, pisząc, ~~każde zdanie~~
choćby nawet nie odczytał listu, przetrawia każde
zdanie i ściśle się wyraża, a mechaniczna trudność

pisania oraz stylizowanie przymusza do dobi-
tego wyrażania się i nasuwa trudności w wy-
konaniu. Dyktowanie musi koniecznie zawsze
być gatunkiem improwizacji pełnej rewne-
tranych przeszkód i rozstargnień. Dla tego przez
cały czas nie odebrałem żadnej instrukcji tylko
same zapytania czy to lub owo zrobione i kie-
dy będzie skończone. Ja te pytania tłoma-
czyłem na język francuzki i nie mając nic
więcej do powiedzenia kontentowałem się
zakomunikowaniem treści Papy listów.
I tak raz odbieram zapytanie czy dziesięć
egzemplarzy na dużym papierze jest odbitych,
idę do Chardona i oświadczam mu, że się Papa
dziwi, że ^{na} rachunku nie ma umieszczonego
10 egzemplarzy. Chardon mi przyrzeka, że wejrzę
w to i - na tem koniec. We dwa tygodnie
przychodzi list że to Craplet ma dać miarę
na ten format - Idę do Crapleta, Craplet po-
syła miarę - We trzy tygodnie nowy list, no-
we zapytania. Idę do Chardona pytam się czy
miarę nie odebrał - Owszem odebrał i przy-
rzeka że ją odszuka i robi - Za kilka tygodni

nowy list z skargami - Idę do Chardona - Zastępcę
Ojca, powiada że jego syn odebrał miarę i obiecuje
że dopilnuje żeby to było zrobione - Dopiero
po kilku miesiącach znówu przychodzi, znówu
do syna a syn mi oświadcza że to nie dosta-
tecznie, że on nie wie jak duży dać papier,
że miara Craplet - nie nie znaczy bo nie wie
wiele się obezwie, a że i do małych sztychów
ten sam papier z tekstem więc, że trzeba dokła-
dniejszej instrukcyi - Ojca jego nie było ja mu
żadnej dać nie mogłem - więc jeszcze raz idę
do Chardona, stary Chardon powiada, że mądrouy
moim chodzeniem karat odbić na chybi trafi
mniej więcej tak jak arkusz druku wielki -
Widzi Papa co chodzenia za jednym interesem
a to w Paryżu i nie blisko, a z początku tylko
Pan Kazimirski wiedział gdzie oni mieszkają
więc za każdym interesem do Pana Kazimirskiego -
Ale to nie, w jednym liście wywarnie Papa pisze,
że 5 ostatnich tablic trzeba na zielonym papierze
wytłoczyć. Chardon krzyczy o zgrozo jakto na zie-
lonym papierze! Umińskiego zielonego nie ma
a pot egzemplarza na pergaminie drugie pot
na zielonym papierze jak to będzie. Prosi mnie
o model - Nieman. Mowie velevé de blanc znówu
prosi o model. Wtem nowy list że tylko dwie blachy
na zielonym papierze - A Koeningk pisze, żeby już odesłać

moje poszatk maja 1852

187

2)

Co gorsea stoi, że się mam Chardona poradzić
czy trzecia blaszka na zielonym czy białym papierze
wybić. Dalej niedość natem manny blaszki
z medalem przystać a jeszre nie wiem
czy ją na białym czy na zielonym papierze
odbić. List w którym o tem mowa później
mnie doszedł jak ten co po nim był pisany
który mi nierozumiale o swoim poprzedni-
ku i jakimś Panu Mizerskim donosi.
Jakieby z pieczętką pod spodem byto gdybyśmy
medal na zielonym papierze odbili? Ja
niewiedząc czy medal w oryginale złoty, czy
srebrny czy brązowy, czy pieczęć czerwona
czy różta nic a nic nie mógłem Chardonowi
powiedzieć. Jedyna rzecz do zrobienia zrobiła
się, to jest Chardon odbił na papierze zielo-
nym, odbił zielonawo, odbił z portotą; ja po-
sytam dżis próbki i pytania Chardona zapisuję.
Wszystkie próby można ciemniej lub jaśniej
do woli Papy odbić w kolore dowolnym równie
jak pieczęć pod spodem i nawet na jednym
arkuszu dwie blaszki różnym kolorem

w taki sposób kolorowane egzemplarze będą koloro-
wane zupełnie. Przy tem mówił, że gdyby Papi
chciał na zielonym papierze relew de blanc
kazać drukować, że to kolorystka będzie mu-
siata białą farbą zakładać, co zapewne głu-
postwo jest, ale tak mówił. Bardzo ratuję
że Pape opóźniamy ale wolimy zatrzymać
blachę 8 dni dłużej do Papy odpowiedni jak
bez instrukcyi nie zrobić. - Numera
karatem poprawić III i XV - Pana Königl
instrukcyja za późno przysłała - Ostatnie
tylko kilka egzemplarzy i następnie tak
będziemy oprowiać, żeby książki nie
obrasały, doład nikt nie o tem nie był
pisał że bas-relief ma być porionno a nie
na sztorc oprowiony - Za 10 dni odeśle
Papie kilka egzemplarzy sydotwiestkich
zupełnie tak oprowionych jak uca
sumaryczne instrukcyje sztorcch czy
pięciu uzupełniających się listów.

Chardon niedotrzymał mi słowa i w kwar-
tek nie odesłał prób, poezyi, książek, Tem-
berskiego i blachy, która teraz do odpowie-

dzi i wystrzygnięcia Papy zatrzymujemy,
odsyłamy jutro to jest we Włoch.
Zaden Francuz nigdy nie uważa, co
mu się mówi a wielu tak wygląda jakby
sobie kpili z ludzi, słowem ras' dają, a żeby
im uwietyć nie na to żeby dotrymać.
Dla tego jeden się zpoimit a drugi Vil-
morin odesłał już dawno, ale nie pospie-
słym pociągim. Vilmorin zupełnie
zaptacony z zapakowaniem cos 23 fran-
ki ostatnia waga zaptacitem. - Czy nadal
kare Pape rozrynać trzeci arkusz tekstu
czy nie, to jest czy koniecznie po tekście
mają przychodzić oryginalne sztychy?
W tej chwili dochodzi mnie po długich
blednych podwojach Papy koperta z listem
kredytowym na 600 franków, ponawiam
więc przeproszenia moje że nie korzystał
z Wujaszka grzeckości rotasera że nie
na niego wyślamiowy list. Dziękuję sto-
krotnie za pamięć i rychłe odesłanie jak
widać że stempla pocztowego, będą czekał
dalszych rozkazów i jak z listem

robić, żeby Wujaszek nie trasił na tem.
Duprat znown wyjechał i nie mógł
mi żadnej zdać relacyi z swoich
rachodów, egzemplarze które mia-
ją przemienitem na kartonowane
a także dam oprawić stosownie
do ostatniego zlecenia. Gdyby
Papa Królikowskiemu pozwolił
sprzedawać Seydlowickich toby było
korzystniej i taniej wypadło bo Dale
ko rozsądniejsze stawia warunki.
Dupratowi karatem już dawno, żeby
swoje Papię porzucił, ale nie wiem
czy to zrobił bo wyjechał. Dla tego
wywiędzić się nie mogę. Ścisłkam
najserdeczniej i przepraszam imię
że nie dopisałem Papię, ale dalej Bóg
za wielu nas było do komisów a ko-
missa nie wysyłał i tylko kawatka-
mi na czas dostawaliśmy a i to nie
wystarczające bo w niektórych na nas
szedł się Papię spuszcza. Jeszcze raz prze-
praszam i ścisłkam. Na spotkanie nie szło mi się
bez poprzedniego wezwania i wśród kursów wyjeżdżać.
Lodun